11/2013 1–15 czerwca • Dwutygodnik leśników i przyjaciół lasu

Ukazuje się od 1921 r.

LAS POLSKI

Cena 7,00 zł (w tym 5% VAT)

Głuszec wraca na Dolny Śląsk

Doświadczenia Nadleśnictwa Ruszów

Łoś pod wielkim znakiem zapytania

s. 7

A może dodatkowy pakiet medyczny?

s. 10

Ile lasu w nowym PROW?

s. 22

nr indeksu 36402 PL ISSN 0023-8538

Stowarzyszeni sygnaliści

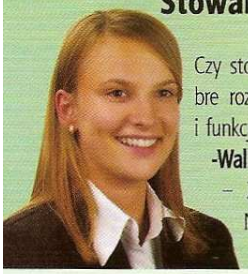

Czy stowarzyszenie sygnalistów to dobre rozwiązanie? Jak może się rozwijać i funkcjonować mówi **Natalia Hamczyk-Walkowiak**, szefowa Stowarzyszenia – Zespół Sygnalistów Myśliwskich Nadleśnictwa Babimost:

Zaczęliśmy 17 lat temu. Była nas trójka i zaistnieliśmy przy Nadleśnictwie Babimost. Wtedy było wszystko proste, bo byliśmy dziećmi. Mieliśmy dużo czasu, pomagali rodzice, wspierali leśnicy. Od początku naszym instruktorem był Robert Olejarz, człowiek z talentem muzycznym, pasjonata sygnalistyki.

Pan Robert nieprzypadkowo jest członkiem jury na najważniejszych festiwalach muzyki myśliwskiej. Pod jego batutą rozwijamy się. Spotkań i prób mamy wiele, co jest niezbędne, by prezentować jakiś poziom. W tej dziedzinie liczy się choćby mały talent, gdyż ważny jest słuch i wyczucie rytmu, ale także technika zadęcia, ukrwienie i umięśnienie warg, co trzeba i można wyćwiczyć.

Obecnie nasz zespół liczy 10 osób. Chcemy działać coraz bardziej profesjonalnie, co wymaga pieniędzy. By zorganizować grupie wyjazd na m.in. Festiwal Muzyki Myśliwskiej w Krakowie, gdzie być należy, potrzeba ok. 10 tys. zł., nie licząc delegacji instruktora i uczestnictwa w innych eliminacjach regionalnych, takich jak Przeborowo, Goraj... Nadleśnictwo Babimost nas wspiera, podobnie jak Nadleśnictwo Szprotawa, ale jest to kropla w morzu potrzeb.

Problemy finansowe skłoniły nas do założenia stowarzyszenia, z nadzieją, że ta forma organizacyjna ułatwi nam pozyskiwanie pieniędzy na cele statutowe. Działamy przy Polskim Związku Łowieckim i Klubie Sygnalistów Myśliwskich PZŁ, współpracujemy z LP, choć pozyskiwanie funduszy idzie ciężko. Trochę zarabiamy na obsłudze dostojnych jubileuszy kół łowieckich, co zdarza się tylko dwa, góra cztery razy w roku.

Nasze zaangażowanie i oddanie tradycji nie jest właściwie zauważane, także przez ludzi z PGL Lasami Państwowymi. Paradoksalnie byliśmy bardziej dostrzegani jako dzieci, bo odbierano nas niczym ciekawostkę i swoistą reklamę. Ze swej strony dajemy wiele, bo swoją pasję. Próby, ćwiczenia, wyjazdy pochłaniają czas. Gdyby to był przymus, wówczas każdy wymówiłby się pracą zawodową i rodzinnymi obowiązkami. To są problemy, ale każdy z nas rozwiązuje je jak może, bez narzekania i skutecznie, skoro gramy, ćwiczymy i na miarę skromnych możliwości finansowych rozwijamy się.

Notował: ***Emilian Szczerbicki***

Poznań – Las na przystanku

Fot. M. Dudek

Na miesiąc trzy przystanki tramwajowe w centrum Poznania zamieniły się w swoiste „leśne konsulaty". Od połowy maja do połowy czerwca poznaniacy mogą poczekać na tramwaj w lesie.

Akcja „Przystanek od codzienności" była odpowiedzią na konkurs ogłoszony przez CILP i zespół promocji DGLP, związany z kampanią „Lasy Państwowe. Zapraszamy". Wpłynęły propozycje kilku nadleśnictw, a dyrektor RDLP poddał pomysł, żeby w samym Poznaniu wykorzystać infrastrukturę komunikacji miejskiej. – *Nie można poprzestawać na imprezach organizowanych przez nadleśnictwa. Zaniedbując akcje miejskie, tracimy możliwość dotarcia do setek tysięcy ludzi* – mówi Anna Wawrzyniak-Strzelińska, która zebrała wszystkie koncepcje.

Dziesięć z nich doszlifowała agencja PR. Z tych propozycji CILP wybrało „Przystanek od codzienności" i zgodziło się na jej dofinansowanie prawie w całości.

Poznańskie przystanki są już zielone, dodatkowo zostały oklejone wizualizacjami lasów. Kulminacją akcji były trzy dni, kiedy przystanki zdobiła trawa, drzewka i szyszki (z Nadleśnictwa Babki), a studenci leśnictwa rozdawali ulotki, odpowiadali zainteresowanym na pytania, a nawet sami zagadywali pasażerów na leśne tematy. Niestety tylko trzy dni, ponieważ instalacja wymagała całodobowej ochrony, co jest bardzo kosztowne.

Koszt zagospodarowania jednego przystanku na miesiąc wyniósł kilkanaście tysięcy złotych, w tym ubezpieczenie akcji. Najwięcej kosztuje jednak wynajem samej wiaty (10 tys. zł). Trzeba także spełnić wymagania MPK, np. drzewka z donicami nie mogą być wyższe niż 1,10 m, nie można zasłaniać rozkładu jazdy, żadne elementy nie mogą przeszkadzać podróżnym itp. Wreszcie trudno znaleźć takie trzy przystanki w centrum miasta, które byłyby wolne od reklam w tym samym czasie.

– *Odbiór był bardzo dobry. I wśród mediów, i w mediach społecznościowych, a także na żywo* – mówi Wawrzyniak-Strzelińska. *UZ*

Nadleśnictwo Jarocin – Spacer pamięci 1863

8 maja na terenie Nadleśnictwa Jarocin odbyła się uroczystość 150. rocznicy Powstania Styczniowego. Obchody przypadły w rocznicę bitwy pod Ignacewem, a ich głównym bohaterem była postać nadleśniczego Filipa Skoraczewskiego – powstańca i wielkiego patrioty. Skoraczewski zasłużył się wśród lokalnej społeczności – założył m.in. Bank Ludowy, fabrykę cygar, dom starców oraz kółko teatralne. Pod jego pieczą powstały też plantacja wikliny, szkółki ogrodniczo-leśne i bażanciarnia. – *Osoba, której poświęcamy ten dzień, była i powstańcem, i leśnikiem, i patriotą tego trudnego okresu popowstańczego* – mówił nadleśniczy Nadleśnictwa Jarocin Krzysztof Schwartz. Nadleśniczy złożył kwiaty na grobach leśników w Miłosławiu. Towarzyszyli mu współpracownicy oraz m.in. nadleśniczy Nadleśnictwa Piaski Andrzej Wawrzyniak.

Fot. J. Wojdecki

Część uroczystości zorganizowano przy pałacu Mielżyńskich-Kościelskich w Miłosławiu, w którym obecnie mieści się gimnazjum. Tu jarociński nadleśniczy odwoływał się do historii: – *Leśnicy przez kolejne 150 lat wyrośli na ważną grupę państwową. Zarządzają mieniem Skarbu Państwa na obszarze ¼ kraju. Nie uświadamiamy sobie, że to wszystko zaczęło się po powstaniu styczniowym właśnie. To 150 lat kształtowania leśnictwa i naszego zawodu. I tej idei poświęcone jest dzisiejsze spotkanie, które ma charakter wiosennego spaceru.*

I rzeczywiście – goście zostali zaproszeni na historyczny spacer po terenach nadleśnictwa. W każdym z charakterystycznych punktów, przez które wiodła trasa (jak pomnik ku czci leśników-powstańców w Bagatelce na **zdj. obok**), uczestnicy utrzymywali ciekawe informacje dotyczącymi miejsca oraz osób z nim związanych.

Jakub Wojdecki